

Dusza Twardowskiego Paweł N.

Twardowski, mężczyzna o nazwisku znanym od wieków, trzasnął drzwiami wychodząc z domu. W przeciwieństwie do swego alchemicznego krewnego i czterech braci był żenująco biedny. Bracia nie chcieli mu pomóc w żaden sposób, co mogło niejednego zdziwić. Ale taka to prawda... Zdarza się, że rzeczywistość niewiele się różni od bajek, gdzie bogate rodzeństwo odpycha od siebie biedaka... Musiał sam sobie radzić w trudnej sytuacji. Ponieważ była to sobota, jak co tydzień ruszył do kiosku rRuchur1; po rGazetę Wyborczą1; z ofertami pracy. Szedł zamyślony, nie zauważył wystającej płytki chodnikowej i bach! Potknął się tak, że upadając mocno potłukł kolano. Przekleństwo zawisło mu na ustach, ale go nie wypowiedział, bo na ziemi leżało 5 euro. P i ę ć e u r o! Ani mniej ani więcej, dużo i nic... Szybko podniósł je, schował do kieszeni i ruszył, by ktoś nie odebrał mu banknotu. W kiosku, kupując Gazetę Wyborczą, spostrzegł dużą informację o wielokrotnej kumulacji w Dużym Lotku.

- Zaryzykować, nie zaryzykować - medytował, aż kogoś zniecierpliwiło jego niezdecydowanie i zwrócono mu uwagę, że blokuje kolejkę.

- Nie blokuje, tylko myślę ! - prawie krzyknął i podjął decyzję.

- I tak nie wygram, a będzie przynajmniej na chleb! - postanowił i wyszedł. Nie uszedł daleko, gdy ni stąd ni z zowąd rozpętała się taka burza, że przechodnie chowali się gdzie kto mógł. Twardowski wskoczył do baru, którego drzwi właśnie się otwały. Usiadł przy stoliku i czekał na koniec ulew-- Pan ma problem? - zapytał przysiadając się do niego nieznajomy.

- A co? Nie widać? Pada!

- Jeśli ma padać, niech pada. Podam panu numery, które dzisiaj padną w Dużym Lotku. Pan potrzebuje pieniędzy, dużych pieniędzy. Za to pan... Za to pan podpisze cyrograf.- Cyrograf? - zdziwił się Twardowski.

- A co? Nie chodził pan do szkoły? O swoim przodku się nie uczył? Bzdura! Wszystkie dzieci to wiedzą! Niech pan nie udaje...

- Tak, pamiętam tę bajkę. A o co chodzi? - zapytał zaintrygowany zarówno słowami jak i tym, że nieznajomy używa jego nazwiska.

- O to, że ja podam numery dzisiejszej szóstki, a pan mi w rewanżu zapisze swoją duszyczkę na tym ślicznym dokumencie - rzekł sąsiad od stolika pokazując okazały rulon. Zaskoczony mężczyzna poprosił o czas do namysłu.

- Co mi tam! Zawsze mi źle, zawsze wiatr w oczy, nie wiem co będzie po tamtej stronie, więc... Raz kozie śmierć! Podpisuję! - zdecydował gotowy zaryzykować wszystkim, czyli tym, czego miał niewiele. Nieznajomy podał kartkę z pięknie wykaligrafowanymi sześcioma cyframi i drugą, z umową o duszę. Twardowski oglądał ją uważnie. Wiedział, co mówią w mediach: czytaj uważnie wszystko, szczególnie mały druk. W nim często znajdują się kruczki i pułapki. Tu nie było małego druczku. Czytał i czytał. Sąsiad czekał cierpliwie. Nie ponaglał. Wreszcie jeden zdecydowany ruch - i podpisane. Przekazał ją uszczęśliwionemu biesowi. Ten uściśnął mu dłoń z zapalem i czmychnął czym prędzej. Twardowski podszedł do punktu Totolotka, wypełnił kupon uważnie sprawdzając cyfry z kartki. Oddał go, zapłacił i wrócił do domu. Mimo wszystko myślał cały czas o zdarzeniu. Czas płynął. Jego telewizor nie działał od dawna, więc wybrał się do całodobowego hipermarketu, by obserwować losowanie.

- O Boże! - krzyknął, gdy ostatnia kula trafiła do pojemnika.

- O Boże... Nie pomyślał, że jego wygrana nie ma nic wspólnego z Bogiem. To dzieło diabelskich wysłanników. Rankiem następnego dnia zgłosił kupon w najbliższej kolekturze. Była tylko jedna szóstka. Jego...

Nieznajomy nie żartował. Szczęśliwy właściciel głównej wygranej nieoczekiwane pieniądze przeznaczył

na budowę okazałego domu z ogrodem i wszelakimi wygodami, porządny samochód i psa. Jakiś czas później znalazł miłość swego życia i założył rodzinę, a bracia zazdrościli mu odmiany losu i powodzenia. Nikt nie wiedział, że zawdzięcza to szatanowi. Żył długo i szczęśliwie, gdyż piekielny wspólnik nie graniczył mu czasu ziemskiego bytowania. A co się z stało po śmierci? To wiedzą tylko ci, którzy przekroczyli linię życia...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Bereny Acz, dodano 20.10.2008 01:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.